

Kompleks niderlandysty?

Adam Poprawa

KOMPLEKS NIDERLANDYSTY?

Stefan Kiedroń zawiadamia czytelników „Pamiętnika Literackiego”, że chodzi do biblioteki. Nie pisze wprawdzie, jak często mu się to zdarza, niemniej posługuje się nader kwiecistym stylem, używając stosownej dla siebie perspektywy trzecioosobowej: „Niderlandysta, który (wolno to powiedzieć) wspólnie z Jubilatem bada niezwykle bogatą kolekcję starych druków we wrocławskiej Bibliotece Uniwersyteckiej [...]”¹.

Taka pilność byłaby godna wyłącznie pochwały, gdyby Kiedroń przy okazji – pożyczyciel kapitalną formułę od Sławomira Mrożka – nie nateżył się aksjologicznie. W trzech miejscach swojego tekstu autor wygłasza bowiem stanowcze sądy hierarchiczno-wartościujące, za których pomocą precyzyjnie wyznacza miejsce Justusowi Lipsiusowi:

Dokładnie 425 lat temu, w 1595 r. w Krakowie, ukazało się polskie tłumaczenie jednego z dwóch głównych dzieł najwybitniejszego po Erazmie z Rotterdamu myśliciela XVI wieku. [s. 189]

Był on [tj. Lipsius] najsłynniejszym uczonym swych czasów, profesorem trzech uniwersytetów, rektorem znakomitego Uniwersytetu Lejdejskiego, a przede wszystkim twórcą teorii neostoicyzmu, którą przedstawił w drugim ważnym – chronologicznie wcześniejszym – dziele, *De constantia libri duo* (Antwerpia 1584). [s. 189]

W stwierdzeniu, że Lipsius to największy po Erazmie z Rotterdamu XVI-wieczny myśliciel, nie ma przesady. [s. 190]

Nie zamierzam, oczywiście, rzeczonoego Lipsiusa postponować, chodzi mi natomiast o aksjologiczną skwapliwość Kiedronia. Najsłynniejszy uczony swych czasów? (Lipsius, nie Kiedroń.) Owszem, kategoria słynności jest wcale szeroka, a w tamtym stuleciu nie było jeszcze listy filadelfijskiej ani nawet punktowanych czasopism. Działali jednak wtedy tacy autorzy, jak Galileusz, Giordano Bruno, Tommaso Campanella, Francis Bacon, Michel de Montaigne, Thomas More, Mikołaj Kopernik... Nie trzeba więc tak się spieszyć z palmą pierwszeństwa.

Kiedroń wspomina kilka polskich prac poświęconych Lipsiusowi, pominął przecież Leszka Kołakowskiego, który w odniesieniu do niderlandzkiego filozofa użył prostszych kwalifikacji: „jeden z wczesnych humanistów [...], wielki wydawca i odnowiciel stoicyzmu”².

¹ S. Kiedroń, „Wiara dar Boży – a ty karać każesz...” *Justus Lipsius między Lejdą, Krakowem, Rudami a Wrocławiem*. „Pamiętnik Literacki” 2020, z. 2, s. 202. Dalsze przytoczenia z tego źródła lokalizuję w tekście głównym, podając w nawiasie numery stron. Jak widać, tytuł publikacji też nie jest przesadnie zgrabny. „Jubilat” zaś, którego autorytetem wspiera się Kiedroń, to Jacek Sokołowski, adresat dedykacji tego zeszytu „Pamiętnika”.

² L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, Diable, Grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*. Przekł. autorz. T. Baszniaak, M. Panufnik. Kraków 1988, s. 140.

W książce *Jeśli Boga nie ma...* Lipsius pozostaje tematem zaledwie wzmianki, niemniej, zważywszy na rangę Kołakowskiego, nie zaszkodziłoby się jego dziełem zainteresować. W podobnych sytuacjach mawiają studenci, iż nie dane im było do tego dotrzeć.

Zwraca uwagę również kwestia – jeśli można tak rzecz określić – erazmiańskiego wice-mistrzostwa Lipsiusa. Owszem, w historii kultury zdarzają się obiegowe superlatywy, nie tylko zresztą obiegowe. Zofia Stefanowska traktująca o Mickiewiczu hasło zaczęła od stwierdzenia, że jest to „największy poeta polski”³. Często też mówi się i pisze o *Lalce* jako najlepszej powieści polskiej. Ale to wartościowania cokolwiek kadukowe... W każdym razie nikt rozważny raczej nie powie, że np. Słowacki to największy poeta po Mickiewiczu. Albo Norwid. Ani też (choćaby) *Granicy* nikt nie nazwie najlepszą po *Lalce* powieścią. *Ferdynurke* także nie.

Któż zresztą wie: być może, Stefan Kiedroń potrafiłby wskazać np. siódmego najwybitniejszego humanistę XVI wieku?

³ Z. Stefanowska, *Mickiewicz Adam*. Hasło w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. Red. Cz. Hernas. Wyd. 2. T. 1. Warszawa 1986, s. 663.